

Przywrócić światu rozum
Autor tekstu: **Gérard Fussman**

Tłumaczenie: **Nina Sankari**

Artykuł wstępny

Koniec lipca zaznaczył się rzeziami: zamachy w pociągach w Bombaju, bomby w Pakistanie, intensywne walki w Afganistanie (z udziałem wojsk francuskich), masakry w Iraku, bardziej lub mniej precyzyjnie wycelowane zabójstwa w strefie Gazy, bombardowania w Libanie: ponad 350 zabitych i 500.000 uchodźców [1]. Świat nie wydaje się tym wcale przejmować.

W Libanie, któremu mocarstwa zachodnie zaledwie rok temu, po zabójstwie premiera Rafika Hariri, obiecały ochronę i pomoc, dziś organizacje pozarządowe obiecują pomoc wdowom i sierotom w dniu, kiedy Izrael zechce otworzyć korytarze humanitarne. Zagraniczne rządy ewakuują swoich obywateli po uprzednim uzyskaniu zgody Izraela, o którą proszą przełknąwszy wstyd i pozostawiają Libańczykom bez podwójnego obywatelstwa ucieczkę do Syrii, która wszak zawsze była napiętnowana jako najeźdźca i okupant. ONZ traci kolejną część ze swej wiarygodności, podobnie jak UNESCO, których głosu nie słyhać w protestach przeciwko bombardowaniu miejsc stanowiących światowe dziedzictwo kulturowe. Zwolennicy interwencji humanitarnych milczą, jak gdyby takie interwencje miały sens tylko w walkach z wojskami radzieckim w Afganistanie czy Serbami w Kosowie. Pośrednia ofiara wydarzeń w Libanie, Międzynarodowy Trybunał ds. zbrodni wojennych w Jugosławii nie jawi się już jako obiecujący początek sprawiedliwości międzynarodowej: nie będzie Międzynarodowego Trybunału w sprawie Libanu. A kogo jeszcze zajmuje los uchodźców z Darfuru, Somalii i innych populacji ginących na świecie z głodu lub wojny?

Nie miejsce tu na wypowiedzenie wszystkiego, co leży na sercu o zamachach, odwetach, które ich autorzy nazywają zawsze ripostą lub obroną konieczną, kontrrepresjach nazywanych przez jednych wzięciem więźniów do niewoli, a przez tych drugich — braniem zakładników itd. Pozostaje spektakl zakrwawionych ciał, zburzonych domów, płaczących dzieci — codzienny spektakl, który już nie wywołuje buntu, może tylko dlatego, że horror na co dzień przestaje poruszać: tsunami na Jawie, po poprzednim na Sumatrze, zdaje się pozostawiać świat obojętnym.

Ale również ofiary konfliktu izraelsko-palestyńskiego a obecnie — libańskiego, a w każdym razie ich przywódcy i bojownicy, nie budzą sympatii. Nie mamy żadnej chęci mobilizować się dla fanatyków, którzy podrzynają gardła swoim więźniom, biorą setki dzieci na zakładników, wrzucają bomby do przepelnionych meczetów, dokonują wybuchów ciężarówek-pułapek na zatłoczonych rynkach i walczą o narzucenie reżimów opartych na obskurantyzmie, reżimów nietolerancyjnych, zamkniętych na wszelką debatę intelektualną i traktujących kobiety oraz nie-muzułmanów jak podludzi. Nie mamy także chęci żałować tych, którzy silni wsparciem USA, swoich czołgów i samolotów niszczą całą infrastrukturę innego kraju, szczególnie, gdy niektórzy z nich robią to w imię Boga, który dał im Judeę i Samarię.

Nie zawsze tak było. W latach 50-60-tych Bliski Wschód, włączając Pakistan, Afganistan i Iran, były krajami muzułmańskimi i były z tego dumne; ale były też szeroko otwarte na nowe idee i na tolerancję, miały ukształtowaną warstwę błyskotliwej inteligencji. Ta inteligencja została wybita lub zmuszona do emigracji. Za namową USA i ich europejskich sojuszników „zlikwidowano” komunistów i laickich nacjonalistów w Iraku i Iranie. Reżimy ustanowione gdzie indziej za zgodą tychże (ropa, ropa) chciały rekompensować swoją niepopULARNOŚĆ przyjmowaniem coraz bardziej skrajnej postawy islamistycznej. Ale okazuje się, że nawet w Arabii Saudyjskiej pojawili się jeszcze skrajniejsi ekstremiści. Żydzi, którzy schronili się w Izraelu, reprezentujący często poglądy laickie i lewicowe, pozostawili władzę religijnej i nacjonalistycznej prawicy, która wciąga Izraelczyków do licytacji siły w imię obrony i bezpieczeństwa kraju. Rząd Ariela Sharona umyślnie zniszczył najbardziej umiarkowane elementy palestyńskie, żeby mieć do czynienia tylko z teatralnie ekstremistycznym i terrorystycznym Hamasem, a więc z wrogiem, z którym nie da się nawet rozmawiać i którego

cały świat bez wyjątku musi nienawidzić, chyba że chce zostać jego współnikiem.

I oto rezultat: świat pozwala ekstremistom, żeby się wzajemnie zabijali, broni im nie zabraknie. Ale świat niedługo zauważy, że również i on został wciągnięty do walk, na które przyzwala, a które pewne państwa podsycają lub prowokują. I robi to nie tylko z powodu podwyżek cen ropy: nie będziemy mogli w nieskończoność wysyłać korpusów ekspedycyjnych, nawet jeśli nazwiemy je siłami rozjemczymi czy pokojowymi, do Bośni, Kosowa, Iraku, Afganistanu, niedługo może Libanu, Iranu czy Korei Północnej. Światu trzeba będzie przywrócić rozum, jeśli ma on przetrwać. Obojętność, z jaką przyglądamy się we Francji bombardowaniom Libanu, grozi wywołaniem antysemityzmu i ekstremizmu islamskiego u Francuzów wyznania muzułmańskiego, którzy czują się solidarni ze swymi upokorzonymi współwyznawcami, tak samo jak Francuzi żydowskiego pochodzenia mają tendencję do okazywania solidarności z Żydami na całym świecie, kiedy dotyka ich nieszczęście, podobnie jak Francuzi-komuniści solidaryzowali się z działaczami komunistycznymi wieszanymi przez Saddama Husseina lub szacha Iranu.

Za wyjątkiem unicestwienia wroga, jak zrobili Amerykanie z Indianami, użycie siły niczego nie wnosi. Synowie zawsze wstają, żeby pomścić pomordowanych ojców, a wierzący nigdy nie oskarżają Boga o swe nieszczęścia: Żydzi powinni coś o tym wiedzieć. Zmasowane bombardowania powodują tylko nasilenie się i przedłużenie nienawiści. Iluzją jest wiara w to, że jakieś rozwiązanie na krótką metę może spowodować rozwiązanie problemu, który trwa od wieku. Jeśli Izrael chce istnieć i żyć w pokoju, czego wszyscy pragną, musi on uzyskać akceptację swych sąsiadów, społeczność międzynarodowa musi przywrócić narzędzia prawa międzynarodowego, które narodziły się po II wojnie światowej, a dziś są deptane, oraz musi istnieć jedna miara dla wszystkich. Nie będzie pokoju tak długo, jak długo będzie królować system dwóch wag, dwóch miar, w sposób oczywisty stosowany dziś.

Co do ekstremistów i szaleńców spod sztandarów Boga, trzeba ich oczywiście zatrzymać, jakiegokolwiek jest imię, którym zwą swego Boga. Ale przede wszystkim trzeba powstrzymać ich rozrastanie się. Wielka liczba muzułmanów, Żydów czy chrześcijan nie powinna nas powstrzymać od tego, by powiedzieć, że kiedy pewność interpretowania woli Boga, przedkładania życia wiecznego nad doczesne staje się ślepa, może to doprowadzić jedynie do wypaczeń, które aż nazbyt często były konstatowane. Wojny religijne nie rozpoczęły się w XVI-tym wieku. I nie skończyły się w XVI wieku. *Ecrasons l''infame.*

Paryż, 22 lipca 2006.
Biuro [Unii Racjonalistycznej](#)

Zobacz także te strony:
[Izrael-Liban. Wszyscy odpowiedzialni](#)

Przypisy:
[1] Dane z 22.7.2006.

G rard Fussman

Ur. 17 maja 1940 w Lens we Francji. W latach 1972-1984 by  profesorem sanskrytu na Uniwersytecie w Strasburgu, od 1984 Profesor Coll ge de France. Sekretarz Unii Racjonalistycznej.

[Strona www autora](#)

[Poka  inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-08-2006 Ostatnia zmiana: 04-08-2006)

[Orygina .](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4965) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4965>)

Contents Copyright   2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright   2001-2008 Micha  Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl